

Nr 11

KSIĘGOZBIOREK
DZIECIĘCY

E. Korotyńska

Herszt zbójców

KOMEDYJKA
w 1-ym akcie

WARSZAWA

Nakładem „Nowego Wydawnictwa”

Br. 34961

1921.10.10

KSIEGOZBIOREK DZIECIĘCY.

E. KOROTYŃSKA.

Herszt zbójców

Komedyjka w 1-ym akcie.



NAKŁADEM „NOWEGO WYDAWNICTWA”
WARSZAWA UL. SIENNA 3.



br. 34961

Zakłady Graficzne „Zjednoczeni Drukarze”
Warszawa, ul. Elektoralna 15.

O S O B Y.

Ludwiś lat 12.

Zdziś lat 14.

Wicio lat 10.

Helenka lat 9.

Franek lat 16.

Rzecz dzieje się w miasteczku. Pokój dziecinny, w nim stół, łóżka, krzesła. Na stole książki i kajety.

SCENA I.

Ludwiś. Zdziś, Wleio, potem Helenka.

Ludwiś (chodząc po pokoju).

Strachy!.. czymżeż te strachy? —
Przywidzeniem ludzkim, fantazją zbyt
wygórowaną... Niczem więcej... Ja tam
niczego się w życiu nie boję... Niczego
i nikogo!.. (Podnosi dumnie głowę).

Zdziś.

Jakto? I tatusia się nie boisz?.. A pa-
miętasz, jakieś zmykał z drzewa, gdy ta-
tuś wyszedł na ganek i wołał na cie-
bie... a potem jakieś rozdarł ubranie, ja-
keś prosił Marcinowej, żeby ci porepe-
rowała i nie mówiła o tem tatusiowi...
I ty mówisz, że się nikogo nie boisz!..
Śmiesznyś!..

Ludwiś.

O tatusiu się nie mówi... to się rozumie o obcych...

Zdziś

Kiedy mówisz, że nikogo, to znaczy nikogo!.. Żadnych wyjątków!..

Ludwiś.

Dajmy temu pokój!.. Wiesz kogo się nie boję?—Zbójców!.. A wy drżycie na samą nazwę... Tchórze!..

Wicio.

Co?.. my tchórze?.. Coś powiedział?..

Ludwiś.

Że się boicie zbójców... ja się ich wcale a wcale nie boję!..

Zdziś.

Nie chwal się! — nie widziałeś ich, więc się nie boisz... Ale niechnoby się tylko który przed tobą ukazał—zmykałbyś, jak wtedy przed tatusiem...

Wicio.

Ja tam nie zarzekam się wcale tego, że uciekałbym od zbójców jak oparzony. Sam tatuś, chociaż silny i ma rewolwer przy sobie, boi się napadu bandytów i każe drzwi i na zasuwę i na łańcuchy zamykać...

Ludwiś.

Ja i bandytów się nie boję! Nawet chciałbym z nimi walczyć... nie uciekałbym napewno!..

Wicio.

Patrzcie go, jaki chwalibursa! Dorosli się boją, dorosłych zabijają i mordują, a on, chłopiec dwunastoletni, mówi, że się chce z bandytami potykać...

Zdziś.

Ej, dajmy pokój tej gadaninie! — chwali się i już! Odważny, gdy nie widzi niebezpieczeństwa, a niechby tylko ujrzał maczugę zbójecką, zmykałby gdzie pieprz rośnie!..

Helenka (wbiegając do pokoju).

Słyszycie! Słyszycie! Tatuś mówi, że w pobliżkim zagajniku widziano her-szta zbójców, słynnego Wieczorka... Siedział podobno spokojnie przy ognisku i piekł kartofle... Jakby nic... a przecież za jego głowę wyznaczono dużą nagrodę... Widocznie o tem nie wie...

Ludwiś.

Pewnie wie — ale nie dba o życie...

Zdziś.

Gdyby nie dbał, nie zabijałby ludzi i nie gromadziłby skarbów... Zanadto dba o życie i o dobrobyt...

Ludwiś.

Chciałbym go zobaczyć i z nim porozmawiać...

Wicio.

Coo? tybyś chciał z nim porozmawiać? Przecież onby ciebie zamordował!..

Ludwiś.

Mnie? Albożbym się dał?..

Helenka.

Ależ, Ludwisiu...

Ludwiś.

Cóż takiego mi powiesz?..

Helenka.

Jak można się tak chwalić!..

Ludwiś.

Nie chwaleę się, ale jestem odważny, więc dlatego się nie boję żadnego Wieczorka, na którego imię wy drżycie...

Zdziś.

Nietylko my, ale cała okolica...

Ludwiś.

Dajcie mi nietylko Wieczorka, ale jego całą bandę, a nie zleknię się! (Wychodzi).

Helenka.

Co ten Ludwiś wygaduje!.. toć ten Wieczorek to podobno słynny herszt zbójceki... nie mogą go złapać... tak się

starannie ukrywa... wreszcie boją się jego noża...

Wicio.

Ludwisiowi się zdaje, że taki zbój oszczędzałby go, dlatego, że on mały jeszcze... taksamoby zabił i obrabował gdyby go spotkał na drodze...

Zdziś.

W każdym razie — wartoby tego chwalibursę nauczyć...

Wicio.

Ale w jaki sposób? Przecież nie naślemy na niego Wieczorka, żeby się przekonał, że niełatwa to sprawa ze zbójcą...

Zdziś.

Prawdziwego Wieczorka nie naślemy na niego, ale możemy kogo przebrać...

Helenka.

Doskonale! Doskonale! ale kogo?..

Herszt zbójców.

Zdziś.

A chociażby syna naszego fornala—
Franka?

Wicio.

Ależ to byłoby wspaniale! Franek
duży, barczysty, w sam raz nadałby się
na Wieczorka.

Helenka.

Ale w co go przebrać?

Zdziś.

W burkę jego ojca... na twarz na-
łożymy mu maskę, na głowę szal, a do
ręki damy mu gruby walek drewniany,
żeby nim wywijał...

Wicio.

A jak pozna?

Zdziś.

Nie pozna—cała awantura odbędzie
się w ciemnościach...

Helenka.

A czy Ludwiś nie zachoruje ze
strachu?

Wicio.

Czyś nie słyszała, że niczego i nikogo się nie boi?.. Zresztą zrobimy tak, żeby być na czas, jeśliby się zanadto obawiał. Nie idzie nam o przykrość, jaką ma mieć Ludwiś za swe chwalenie się bohaterstwem, lecz o oduczenie go od przechwałek...

Zdziś.

O, tak, on się niemożliwie przechwala... Wczoraj, na przykład, opowiadał kolegom, że poszedłby w nocy na cmentarz i przesiedziałyby tam do rana... Nic a nicby się nie bał!

Helenka.

Patrzcie go!.. a jak przechodziliśmy onegdaj koło cmentarza, to biegł co siłą, aby go prędzej ominąć. A jak ja zejść chciałam, żeby zobaczyć pomnik, o którym mi opowiadały koleżanki, że jest bardzo ładny, pociągnął mnie gwałtownie za zakieci i nie pozwolił tam iść...

Zdziś.

Widzicie, jaki to zuch z niego, a myślałby kto, że i prawdę mówi o tej swojej odwadze... Musimy go przekonać, że jest większym tchórzem od tych, którzy się nie przechwalają odwagą! O ile mi się zdaje, uda się nam to wszystko, coś my zamierzeli...

Wicio.

Aby tylko ten Franek nie zgłupiał i nie odezwał się swoim głosem...

Zdziś.

Jakto? Przecież mu zapowiemy, żeby głos zmieniał...

Wicio.

Ależ on może się zapomnieć...

Helenka.

I wszystko się wykryje przed czasem!..

Zdziś.

Nie kraczcie jak kruki! Wszystko musi się udać!.. Ja w tem jestem!..

Wicio.

Bardzo byłoby dobrze, gdyby nam się udało go oszukać! Możeby już zaprzestał tych swoich niemądrych przechwalek... Aby tylko ten Franek... on zawsze jakieś głupstwo robi...

No, ale czas pomówić jak to urządzimy...

Zdziś.

A więc zabierajmy się do dzieła! Ty, Helenko, wystaraj się o ten szal, co go nosi Agata. Powiedz jej, że zwrócimy w całości, ale na co bierzemy, tego nie mów—boby się jeszcze wydało przed czasem... Ty, Wiciu, zawołaj tutaj Franka... musimy go z rolą Wieczorka oswoić i nauczyć, jak ma do Ludwisia przemawiać... Ludwiś poszedł teraz do swego kolegi—możemy więc, zanim przyjdzie, rzecz całą ułożyć...

Wicio.

Przekonamy go, że nie jest takim zuchem, jak myśli...

Helenka.

Idę więc do Agaty po szalik... (Wychodzi).

Wicio.

A ja zawołam Franka... (Wychodzi).

Zdziś (do siebie).

Ach, żeby się nam udało! Przestałby się chwalić... a to aż wstyd słuchać jego przechwalek...

(Wchodzi Franek).

SCENA II.

Wicio, Zdziś, Franek, potem Helenka.

Franek.

Jestem, paniczu...

Wicio.

Ledwie go wyszukał... spał w ogrodzie...

Zdziś.

To dobrze, że się wyspał, bo czeka go robota nocna...

Franek.

Coo? robota nocna? co też panicz mówi...

Zdziś.

Tak, Franku, chcemy cię przebrać za Wieczorka...

Franek.

Olaboga! i wziąć za moją głowę nagrodę?.. O, co to, to nie! Kłaniam uniżenie! jeszcze mi się chce żyć... (Chce uciekać, Zdziś chwytą go za marynarkę, ten zrzuca ją z siebie i biegnie ku drzwiom).

Zdziś.

Czekaj, niemądry! nikt twej głowy sprzedawać nie myśli... chcemy tylko, żebyś się ukazał w nocy Ludwisiowi i przedstawił się za zbójcę Wieczorka... Widzisz, Ludwiś mówi, że nie boi się Wieczorka i wogóle żadnego zbója — chcemy się przekonać, czy to prawda?..

Franek.

Aha! o to idzie paniczowi—ale jak

Ludwiś zacznie krzyczeć ze strachu, przybiegnie pan i, myśląc, że bandyta, zastrzeli z tego liwolweru, co go ze sobą nosi...

Zdziś.

Nie obawiaj się... my wszyscy będziemy za drzwiami na czatach—jak tylko zanadto już krzyczeć będzie nasz bohater — zjawimy się, aby go zawstydzic, a ty zrzucisz z siebie ubranie i ukazesz mu się, jako syn fornala Franek...

Franek.

Tak to będzie dobrze!—O, ja takie figle lubię...

Helenka.

Ale, pamiętaj Franku, żebyś czasem, wywijając wałkiem drewnianym, przez zapomnienie nie uderzył Ludwisia...

Franek.

Co też panienska mówi!.. Nie tknę pa-

nicza, jeno go nastraszę i tyła!.. A gdzież to moje ubiory zbójeckie?..

Zdziś (pokazując na ubranie).

Oto tutaj—a maskę zrobimy ci z białego papieru...


Franek.

Będę biały jak upiór...

Wicio.

omalujemy ją na różowo...

Franek.

A wasy i broda zbójecka? Co to za zbójnik bez tego?..

Zdziś.

Ach, prawda!—skąd tu wziąć? ale, poczekaj — toć mamy kawał czarnego futra z barana, wyczeszemy go, wygładzimy i będzie...

Franek.

Kiedy mam przyjść do paniczów, żeby się przebrać?

h. 34064

Zdziś.

O dwunastej w nocy — przyjdź cicho, bez butów do salonu, tam będziemy na ciebie czekali, a nie obudź tam kogo po drodze, bo się nam ta cała komedja zbójcka nie uda... A teraz marsz!..

(Franek wychodzi).

SCENA III.

Pokój dziecinny. Łóżka puste, w jednym tylko leży Ludwiś, głośno chrapiąc. Po krótkiej pauzie słyhać szmer i ciche stąpanie—drzwi się uchylają powoli, wchodzi Franek przebrany za zbójcę i staje rozglądając się i jakby szukając Ludwisia. Za nim przez uchylone drzwi widać Zdzisia, Wicia i Helenkę, stojących w sieni.

Zdziś (cicho do Franka).

Stać tu będziemy za drzwiami—nie mów się—nikt ci nic nie robi — chociażby kto usłyszał hałas i przybiegł, myśląc, że ratunek potrzebny...

Franek (cicho).

Dobrze, dobrze, paniczu—już idę...
(Podchodzi do łóżka Ludwisia i zaczepiwszy się o kołdrę pada z hukiem na podłogę). O, rety! rety! a bodajesz! (Ludwiś wskakuje z pościeli przerażony, a widząc Franka już stojącego przed nim w zbójckiem przebraniu wydaje krzyk trwogi).

Ludwiś (krzyczy).

Ratunku! ratunku! pomocy! kto w Boga wierzy! Zbójcy! bandyci! (Wyskakuje z łóżka i czemprowadzej chowa się pod stół).

Franek

(zamierza się wałkiem i szturga go pod stołem, mówiąc zmienionym głosem).

Zabiję, zamorduję! — jestem herszt zbójców—Wieczorek!

Ludwiś (płaczliwym głosem).

Panie zbójco, nie zabijaj mnie... co

ci po mnie... jestem biedny chłopiec, mam tylko to, co mi dają rodzice... idź do bogatych...

Franek (stłumionym głosem).

Nie, nie, ja chcę ciebie zabić!.. Wyłaź!..

Ludwiś.

Panie Wieczorku, ja ci wszystko oddam, co posiadam, tylko mnie nie zabijaj!..

Franek.

A co ty posiadasz?

Ludwiś.

Nowy piórniki, pudełko stulek, cztery kajety...

Franek.

E... co mi po tem! Dawaj pieniądze!

Ludwiś.

Mam trochę pieniędzy uzbieranych od kolegów na podarek imieninowy dla

naszego nauczyciela... Wprawdzie to nie moje—ale cóż zrobię? oddam tobie, panie zbójco, tylko mi daruj życie...

Franek.

To za mało... wolę ciebie zabić...

Ludwiś.

Nie zabijaj!.. oddam ci mój tornister, moje książki—wreszcie i moje zabawki... mam pałasz...

Franek.

Co mi po pałaszu! mam swoją maczugę i zaraz cię nią zabiję!

Ludwiś (płacząc).

Ach, panie Wieczorku, daruj mi życie!—Oddam ci moje palto, moje ubranie...

Franek.

A buty?..

Ludwiś.

A buty także... tylko mnie nie zabijaj...

Franek.

A więc wyłaż z pod stołu i dawaj mi wszystko coś obiecał... w przeciwnym razie zamorduję!

Ludwiś (wysuwa głowę z pod stołu).

Może mnie, panie zbójco, zabijesz, jak wyjdę z pod stołu?..

Franek.

Wyłaż—mówię ci! bo głowę ci utnę!

Ludwiś

(przerażony wychodzi, oglądając się wciąż, czy zbójca na niego się nie rzuca, i wydobywa z szuflady stołu piórniki, stalki, kajety zabawki).

Macie, panie Wieczorku...

Franek.

A ubranie? — cóżto — myślisz, że mnie zdołasz oszukać?.. Dawaj zaraz — albo głowa spadnie z twojego karku!..

Ludwiś (płacząc).

O, Boże! co powie tatuś... tyle to

wszystko kosztuje... ale cóż robić... milsze mi życie od tych gratów!..

Franek.

Dawaj prędzej! a wyciągnij tam z szafy i ubranie twoich braci... wszystko mi zaraz oddaj!..

Ludwiś (pada na kolana przed Frankiem).

Panie zbójco! zabierz wszystko moje, a nie każ mi dawać tego, co do braci należy! Daruj mi życie!

Franek (rzuca się ku niemu z wałkiem).

Coo? będziesz się sprzeciwiał! a więc giń! (biegnie za nim, ten ucieka po pokoju, przeraźliwie krzycząc).

Ludwiś (krzyczy).

Ratunku! pomocy! Tatusiu! Zdzisiu! Wiciu! ratujcie! (Wbiegają dzieci—Franek zrzuca pelerynę, maskę i staje przed zdziwionym Ludwisem. Dzieci śmieją się głośno).

Zdziś.

Cha-cha-cha! A to mi bohater! zląkł
się fornalowego Franka!

Franek.

Nie krzycz, pāniczu—a toć ja chłō-
pak stajenny—Franek.

K O N I E C.



KSIEGOZBIOREK DZIECIĘCY

ZAWIERA

baśnie, powiastki i Komedyjki

- | | |
|---|--|
| 1. Czerwony Kapturek baśń | 31. O sześciu łabędziach baśń |
| 2. Kopciuszek „ | 32. Trzy pióra baśń wierszem |
| 3. Złotowłosa chłopiec „ | 33. Wacio w zaczarowanej
Krainie, baśń fant. |
| 4. O siedmiu Krukach „ | 34. Przygody Jasia i Lilci
baśń fant |
| 5. Wodna pani i złota Marysia
baśń fant. | 35. Krawczyk Królem „ „ |
| 6. Białośnieżka „ „ | 36. Dary morskiego władcy
baśń fantastyczna |
| 7. Jaś i Małgosia „ „ | 37. Ali Baba i czterdziestu
zbójców, baśń z 1001 nocy |
| 8. W zaklętym lesie „ „ | 38. Czarodziejska sakiewka
i dziwna czapka.
baśń z 1001 nocy |
| 9. Śpiąca Królowna „ „ | 39. Bajki Ezopa, część pierw. |
| 10. Zaczarowany Królówicz
baśń fant. | 40. Bajki Ezopa, część druga |
| 11. Herszt Zbójców, komedyjka | 41. Złotowłosa Królowna
baśń fant. |
| 12. Łakomy Zbyszek | 42. Balowe pantofelki „ „ |
| 13. Ukarany psotnik | 43. Królowa myszek „ „ |
| 14. Złote gody | 44. Jasio głuptasek „ „ |
| 15. Elegancki Karolek | 45. Niedoszły bohater, komed. |
| 16. Rozegrany zakład | 46. Jurek i Wacio „ |
| 17. Wesola wigilja | 47. Nerwowy Bolek „ |
| 18. Złotonóżka u Krasnoludków
baśń fant. | 48. Grubasek „ |
| 19. Baśń o szklanej górze | 49. Pan Jąkałski „ |
| 20. Kot w butach baśń fantast. | 50. Mała arystokratka „ |
| 21. Pamiętnik lalki, powiastka | 51. Ciekawa Maniusia „ |
| 22. Czterej muzykanci, baśń | 52. Pan Beksałski „ |
| 23. Baśń o dobrej wróżce | 53. Książę Żebrak, baśń fant. |
| 24. Czarodziejskie skrzypce,
baśń | 54. Kupiec i Genjusz
baśń z 1001 nocy |
| 25. O jaskółce i ziarnku | 55. Czarodziejski Okręt baśń |
| 26. O Krasnoludkach i żelaz-
nych górach, baśń | 56. Dziwne przygody Księcia
baśń fantast. |
| 27. Janek u Karzełków, baśń | |
| 28. O Hogucie i lisie „ | |
| 29. Tomcio Paluch „ | |
| 30. O trzech braciach | |

57. Małi Robinsonowie, opowiadanie
58. Małpi Król, baśń fantast.
59. Przygody Hassana
baśń z 1001 nocy
60. Rumak Czarownika "
61. Leśny Harzelek, baśń fant.
62. Sinobrody, baśń 1001 nocy
63. Slicznotka, baśń fantast.
64. Perelka " "
65. Pasterka i Kominiarczyk,
baśń fantast.
66. Mała syrena " "
67. Nowe szaty Księcia "
68. Dobroczynny Kij "
69. O mądrych pieskach
i dobrej Basi, baśń fant.
70. Królowa śniegu " "
71. Tomek i Tomaszek " "
72. Złota tabakierka " "
73. Żołnierz słowiany " "
74. Morska wiedźma " "
75. Towarzysz podróży "
76. Latający kufer " "
77. Jak szlifierz Kuba został
Królem, baśń fant.
78. Trzej towarzysze " "
79. Baśń o biednym drwalu
baśń fant.
80. Droгоценny dywan, baśń
81. O Grzełi Gapie i smutnej
Królewnie, baśń fant.
82. Mądry Koko " "
83. O dobrej Basi i złośliwej
Kunegundzie, baśń fant.
84. Tajemnica Adasia "
85. Przygoda Dobrutki z
niedźwiedziem, baśń fant.
86. Jeż-Pastuszek " "
87. Cudowna fajka "
88. Ptak złotepióry, baśń fant.
89. Złoty zamek
90. Królewicz i jego dwaj żli
bracia, baśń fant.
91. Mądry ślusarczyk " "
92. O młodym strzelcu i
wielkoludach, baśń fant.
93. O Żołnierzu walecznym i
pięknej Królewnie, baśń
94. O dobrym Królewiczu i
złej czarownicy, baśń fant.
95. O złej macosie i dobrych
Harzełkach, baśń
96. Wierny Jan, baśń fant.
97. Dobosz i Królewna, baśń
98. Mądry Grajek, baśń fant.
99. Żabi Król " "
100. Leniwa prząsniczka,
baśń fant.
101. Złośliwa rusałka " "
102. Przygody wiernego sługi,
baśń fant.
103. Niepoprawni psotnicy
opowiadanie
104. Dwaj przyjaciele "
105. Dobre serce "
106. Cudowne zdarzenie "
107. Mały Janek "
108. Złote serduszko "
109. Kotek małej Olęsi "
opowiadanie
110. Postępy Emilki "

Biblioteka Gł. UPH Siedlce
nr inw.: BR - 34961



br.34961